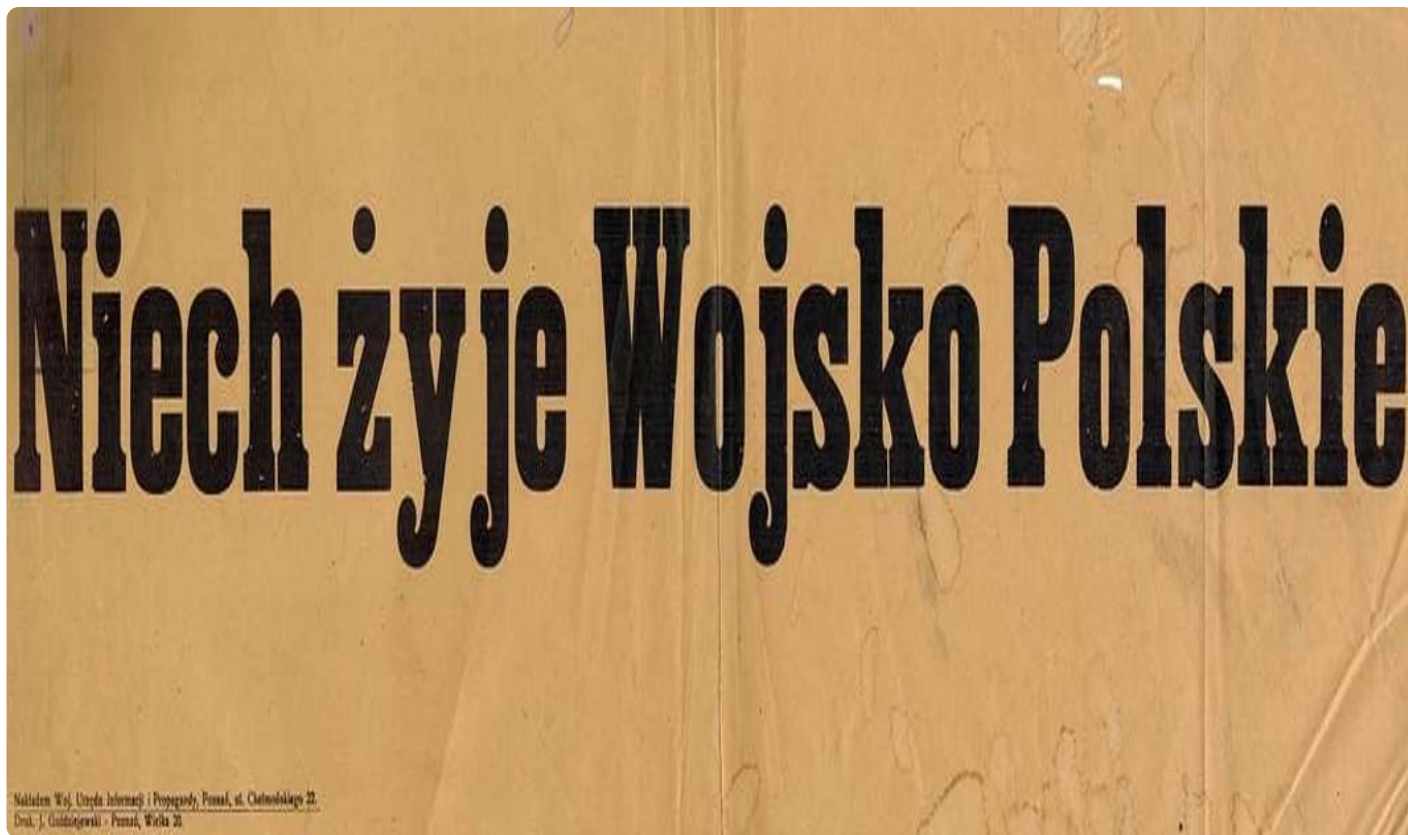


Strategy&Future. W PĘTLI NIEMOCY



Tutaj powinien być materiał audio

Grzegorz Kwaśniak - Przez większą część swojej kariery zawodowej służył w pododdziałach bojowych SZ RP. W latach 2006-2010 pracował w Zarządzie Planowania Strategicznego SG WP oraz AON. Twórca koncepcji budowy Wojsk Obrony Terytorialnej oraz w latach 2016-2020 dyrektor Biura ds. Budowy Obrony Terytorialnej.

W PĘTLI NIEMOCY

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1989, rozpoczęło trudny

i skomplikowany proces odbudowy i modernizacji państwa polskiego oraz odzyskiwania suwerenności w zakresie polityki i strategii bezpieczeństwa. Pomimo wielu problemów i przeciwności udało się w końcu przeprowadzić niezbędne zmiany w wielu obszarach funkcjonowania nowego, niepodległego państwa. Jednak pomimo upływu już ponad 30. lat jednym z najbardziej zaniedbanych obszarów nadal pozostaje funkcjonowanie systemu bezpieczeństwa narodowego, w tym szczególnie systemu obronnego państwa oraz sił zbrojnych.

W związku z tym, nasuwa się pytanie: jak to się dzieje, że pomimo upływu tak długiego okresu oraz olbrzymiego wysiłku finansowego i organizacyjnego, ciągle jesteśmy na początku zmian, czyli w zasadzie stoimy w miejscu lub nawet się cofamy, a nasze bezpieczeństwo w stosunku do narastających ciągle zagrożeń w zasadzie pogarsza się, a nie poprawia. Przez cały ten czas na czele MON stało wielu ambitnych polityków, a w SG WP służyło wielu ambitnych generałów. Jednak, jak pokazują doświadczenia i obserwacje, same ambicje to za mało, a czasami nadmiar ambicji wręcz szkodzi, zwłaszcza kiedy nie jest poparty kompetencjami oraz odpowiednim systemem wartości. Dlatego warto się zastanowić i poszukać odpowiedzi na pytanie: co, czyli brak jakich kompetencji oraz wartości w wymiarze jednostkowym oraz systemowym, spowodowało tak poważne zaniedbania

w funkcjonowaniu naszego systemu bezpieczeństwa militarnego?

Ministrowie oraz wiceministrowie obrony narodowej

- ludzie prawie zawsze przypadkowi, **nieposiadający** żadnej lub prawie żadnej wiedzy na temat funkcjonowania systemu obronnego państwa, w tym sił zbrojnych;
- często blisko związani z liderem partyjnym i dlatego ich działania prawie zawsze są podporządkowane bieżącej polityce i kolejnej kampanii wyborczej;
- wywodzący się z administracji publicznej lub aparatu partyjnego o mentalności urzędniczej, partyjnej i taktycznej;
- nieposiadający wiedzy i doświadczenia w zakresie kierowania systemami i organizacjami na poziomie politycznym i strategicznym;
- ludzie, których kariera polityczna jest wynikiem działania proporcjonalnej ordynacji wyborczej, która dokonuje selekcji negatywnej na wszystkich poziomach systemu politycznego państwa;
- czasami zwolennicy różnych obcych Polsce ideologii, którzy patriotyzm i wiarę traktują tylko instrumentalnie.

Dyrektorzy departamentów w MON

- osoby, które prawie zawsze cechują się brakiem kultury strategicznej oraz wiedzy i doświadczenia w zakresie zarządzania strategicznego bezpieczeństwem;
- myślą i działają taktycznie, całą swoją uwagę koncentrując na rozwiązywaniu bieżących problemów dnia codziennego;
- często zaufani ludzie ministra z grona jego bliskich współpracowników i znajomych, a więc podobni do niego pod względem merytorycznym i mentalnym;
- najczęściej podporządkowują się ministrowi, zamiast nim kierować pod względem merytorycznym oraz nadzorować zgodność jego działań z prawem

i procedurami;

- bardzo często cechuje ich brak odwagi i zdolności do samodzielnego myślenia

i działania.

Szefowie Sztabu Generalnego WP

- zbyt szybka i często przypadkowa kariera powoduje, że są to ludzie o wiedzy

i mentalności taktycznej, nierozumiejący problematyki funkcjonowania systemu obronnego państwa oraz zarządzania strategicznego bezpieczeństwem;

- nabyty i ugruntowany przez całą karierę konformizm powoduje, że nie potrafią bronić własnego zdania oraz wartości i idei, których najczęściej nie posiadają;
- brak wśród nich osób wybitnych, zamiast tego osoby lekko powyżej przeciętnej, o przeciętnej wiedzy, odwadze i moralności;
- w większości przypadków nie posiadają predyspozycji przywódczych zamiast tego sztuczny autorytet formalny oraz gra pozorów z patriotyzmem i wiarą na pokaz.

Szefowie zarządów w SG WP (generałowie)

- produkty wadliwego przeżartego nepotyzmem i konformizmem systemu kadrowego;
- słabo wykształceni ogólnie, o bardzo wąskiej i specjalistycznej wiedzy;
- ich horyzonty i ambicje wyznaczone są przez spodziewaną emeryturę, dla której są w stanie zrobić i poświęcić wszystko nawet honor i godność;
- w większości przypadków mieszanina arogancji i ignorancji oraz postkomunistycznej kultury organizacyjnej;
- bardzo wąskie horyzonty myślowe ograniczone do problematyki sił zbrojnych

i spraw wojskowych.

Przedstawionego powyżej katalogu nie należy oczywiście odnosić do żadnej konkretnej osoby. Statystycznie rzecz biorąc, jest to raczej ogólny zbiór negatywnych cech i własności oraz braków w zakresie zdolności i umiejętności, jakimi cechują się, od ponad 30. lat polskie elity polityczne i wojskowe w zakresie obrony narodowej.

Podsumowując, w krótkiej i średniej perspektywie sytuacja jest w zasadzie bez wyjścia. Patologie naszego systemu politycznego uniemożliwiają pojawienie się ministra obrony narodowej z prawdziwego zdarzenia, natomiast patologie systemu kadrowego w siłach zbrojnych blokują i wyrzucają poza system wszystkich zdolnych, odważnych i patriotycznych oficerów, uniemożliwiając pojawienie się wybitnych pułkowników i generałów, promując jednocześnie cwaniaków i przeciętniaków.

Natomiast w długiej perspektywie, żeby uzyskać trwałą i znaczącą poprawę, trzeba zbudować nowe elity, czyli wykształcić i wychować minimum kilkuset nowych, najlepiej w miarę młodych ludzi, którzy po pierwsze, potrafią myśleć strategicznie

i działać systemowo, po drugie mają zdolności i umiejętności kierownicze na poziomie operacyjnym i strategicznym, po trzecie są odważni i kompetentni. To oczywiście nie będzie możliwe bez głębokiej reformy naszego systemu politycznego lub przynajmniej konsensusu głównych sił politycznych wokół problemów bezpieczeństwa państwa, co na razie wydaje się mało realne.

Dlatego, ażeby wyjść z tej pętli bezradności i słabości musiałyby się zdarzyć podwójny cud: po pierwsze, musiałyby się pojawić nowy i wyjątkowy minister obrony narodowej, który będzie miał na tyle silną pozycję, że nie będzie się bał negatywnych konsekwencji swoich działań; który będzie znał i rozumiał funkcjonowanie systemu obronnego państwa oraz sił zbrojnych; a jednocześnie będzie na tyle odważny i bezkompromisowy, żeby twardo bronić polskich interesów narodowych.

Po drugie, jednocześnie musiałyby się pojawić w końcu wybitny szef SG WP, który będzie prawdziwym przywódcą, myślącym przede wszystkim o bezpieczeństwie państwa i przyszłości sił zbrojnych, a nie tylko o swojej karierze lub emeryturze; który będzie rozumiał funkcjonowanie systemu obronnego państwa oraz będzie na tyle odważny i kompetentny, żeby przygotować siły zbrojne do czekającej nas wojny.

Jednak, niestety w Polsce pętla niemocy to w zdecydowanej większości pętla arogancji, ignorancji i konformizmu elit politycznych i wojskowych, dlatego nawet na cuda nie mamy szans.

Grzegorz Kwaśniak

Absolwent Akademii Wojskowej w Brnie. Pracę doktorską na temat „Zarządzanie strategiczne w obszarze Sił Zbrojnych RP w warunkach radykalnych zmian otoczenia” obronił w 2005 r. w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Przez większą część swojej kariery zawodowej służył w pododdziałach bojowych SZ RP. W latach 2006-2010 pracował w Zarządzie Planowania Strategicznego SG WP oraz AON. Członek zespołu opracowującego Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP 2007 oraz autor wielu artykułów z zakresu zarządzania strategicznego oraz funkcjonowania systemu bezpieczeństwa narodowego RP. Twórca koncepcji budowy Wojsk Obrony Terytorialnej oraz w latach 2016-2020 dyrektor Biura ds. Budowy Obrony Terytorialnej. Aktualnie adiunkt oraz dyrektor zakładu bezpieczeństwa w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie.